

Grażyna Legutko

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID 0000-0003-4979-3622

„Jesteśmy jeszcze zacofani na polu higieny”. Komentarze prasowe związane z I Wystawą Higieniczną w Warszawie

Wystawy (światowe i lokalne) w kulturze końca XIX wieku odgrywały rolę nieporównywalnie większą niż w czasach obecnych. Stanowiły wydarzenia istotne w wymiarze społecznym, ideologicznym i politycznym. Dzięki prezentacji najnowszych osiągnięć cywilizacji (sztuki, architektury, techniki, rzemiosła) gruntowały wiarę w ciągły rozwój ludzkości. Były przestrzenią, w której spotykały się ze sobą różnorodne wzory myślenia i efekty twórczych działań człowieka, gdzie sztuka i nauka zderzały się z praktyką codziennego życia. Umożliwiały kontakt elit społecznych (artystów, naukowców, odkrywców, przemysłowców) z szeroką publicznością, zaliczaną do warstw niższych; w tym sensie stanowiły kontynuację pozytywistycznego programu edukacji szerokich mas, a zarazem pełniły funkcję ludyczną. Będąc intrygującymi ekspozycjami nowoczesności, intensyfikowały potrzebę turystyki krajowej i zagranicznej, przyciągały uwagę tłumów zwiedzających, wpisując się „w kształtującą się w wieku XIX kulturę czasu wolnego”¹. Niejednokrotnie stawały się narzędziem polityki kolonialnej, a poprzez eksponowanie siły

¹ M. Litwinowicz-Drożdźiel, *Wstęp. Ekspozycje nowoczesności, czyli wystawy w centrum uwagi*, [w:] *Ekspozycje nowoczesności. Wystawy a doświadczanie procesów modernizacyjnych w Polsce (1821-1929)*, red. M. Litwinowicz-Drożdźiel, I. Kurz, P. Rodak, Warszawa 2017, s. 19.

i misji cywilizacyjnej wielkich mocarstw budziły nie tylko fascynację, ale także wzmacniały stereotypy i kompleksy.

Zorganizowana w 1887 roku pierwsza w Polsce Wystawa Higieniczna była z pewnością wydarzeniem spektakularnym. Ówczesną prasę warszawską zalała istna lawina sprawozdań z jej otwarcia, aranżacji, wyglądu przestrzeni, charakteru ekspozycji, urządzenia poszczególnych pawilonów, rodzaju eksponatów itd. Autorami komentarzy prasowych byli przedstawiciele inteligencji – lekarze, pedagodzy, filolodzy, biolodzy, socjolodzy, literaci. Perspektywa ich oglądu i ocen umożliwia rekonstrukcję niegdysiejszej świadomości społecznej, dotyczącej higieny „ciała i umysłu” czy – jak wówczas mówiono – higieny „ciała i serca”.

Współcześnie tematyką I Wystawy Higienicznej w Warszawie interesowano się dosyć przygodnie, wzmiankowano o niej przy okazji rocznic i jubileuszy Polskiego Towarzystwa Higienicznego, II Wystawy Higienicznej w Warszawie² albo w pracach poświęconych działalności Józefa Polaka³. Niniejszy artykuł ma zatem na celu uzupełnienie obecnego stanu badań⁴.

Wzdłuż i wszerek Hygeopola. Krótka historia wystawy

„Wystawy Higienicznej (...) dla braku funduszuów zwiedzić nie mogę”⁵ – notował w *Dziennikach* 23 maja 1887 roku młody Stefan Żeromski, student I roku Warszawskiej Uczelni Weterynaryjnej. Miał już wówczas za sobą lekturę prasy, która na bieżąco relacjonowała to bezprecedensowe wydarzenie. Przypomnę najistotniejsze fakty. Pomysłodawcą pierwszej w kraju (a zarazem

² Są to m.in. następujące prace: *Polskie Towarzystwo Higieniczne. 1898–1978*, Warszawa 1978; *Jubileusz 100 lat Polskiego Towarzystwa Higienicznego. Materiały z uroczystości jubileuszowych PTH w roku 1998*, red. C.W. Korczak, Warszawa 1998; K. Dragański, *II Wystawa Higieniczna w Warszawie w 1896 r. (110 rocznica)*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2006, nr 4, s. 247–25; K. Dragański, J. Żbikowski, *Spotkania z historią Polskiego Towarzystwa Higienicznego – dr Stanisław Markiewicz*, „Hygeia Public Health” 2011, nr 46(4), s. 502–505; Z. Wiśniewski, *Jubileusz Polskiego Towarzystwa Higienicznego – Chwała higienistom!*, „Gazeta Lekarska” 2008, nr 11, s. 30–33; *Polskie Towarzystwo Higieniczne (1898–2008). 110 lat, katalog wystawy z 24 czerwca 2008*, oprac. G. Jermakowicz, J. Żbikowski, Warszawa 2008.

³ Zob. np. E. Kucharz, *Polak Józef (1857–1928)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983, s. 272–273; K. Wittels, *Dr Józef Polak – zapomniany bohater Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego*, <https://publicystyka.ngo.pl/dr-jozef-polak-zapomniany-bohater-warszawskiego-towarzystwa-higienicznego> [dostęp: 22.09.2025].

⁴ Najnowszym opracowaniem omawiającym osobno I Wystawę Higieniczną w Warszawie jest artykuł Justyny Jaworskiej *Rozkosze Hygeopola*, zamieszczony w książce *Ekspozycje nowoczesności...*, dz. cyt., s. 305–331.

⁵ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 3, [w:] tegoż, *Dzieła*, red. S. Piogoń, wstęp H. Markiewicz, Warszawa 1964, s. 297.

pierwszej w Europie Wschodniej) Wystawy Higienicznej był lekarz higienista i działacz społeczny Józef Polak, redaktor ukazującego się od 1885 roku „Zdrowia”, a jej głównymi organizatorami – jego przyjaciele i znajomi skupieni wokół tego miesięcznika. Wystawę można było zwiedzać w Warszawie przez ponad półtora miesiąca, tj. od 21 maja do 11 lipca 1887 roku, przechadzając się wzdłuż i wszerz miasteczka zwanego Hygeopolem, usytuowanego między Alejami Ujazdowskimi, ulicą Piękną i Agrykolą (zajmował obszar dzisiejszego parku Ujazdowskiego). Kierunek poruszania się po Hygeopolu wyznaczały ulice o charakterystycznych nazwach (Hipokratesa, Hygiei, Eskulapa, Apollina, Gimnastyki, Medycyny, Kanalizacji i in.), schodzące się do centrum wystawy, to jest do placu Zdrowia, który stanowił „jej serce”⁶. Miasto Hygei – „oaza zdrowotności” – jak pisał Władysław Maleszewski – wyrosło „jakby za uderzeniem laski czarnoksiężskiej (...) zbudowane nie tylko według praw higieny, ale według wszelkich prawideł symetrii i estetyki”⁷. Stanowiło ono nie tylko wzorcowy model odsyłający do idei zdrowia w starożytnej Grecji, ale także do postulowanej powszechnie w wieku XIX idei postępu i edukacji. W reprezentacji „oazy zdrowotności” zwiedzający „za niecałą dwuzłotówkę” mogli obejrzeć „tysięczne rzeczy higieniczne: dom higieniczny, szkołę higieniczną, model kanału przyczyniającego się do uhigienicznienia, model filtrów wodociągowych, model browaru higienicznego, nawet higieniczną fontannę”⁸.

Przestrzenny plan wystawy tuż po jej otwarciu interesująco i dowcipnie przybliżał czytelnikom „Kuriera Warszawskiego” Bolesław Prus – orędownik idei głoszonych przez Józefa Polaka, gorąco popierający projekt zorganizowania wystawy⁹. Zauważał:

Najciekawszą jednak i najbardziej higieniczną częścią planu wystawy jest jego środek. Chcąc go dojrzeć, połów czytelniku plan przed sobą w taki sposób, ażeby pawilon nr 2 i plac Hygiei były u dołu, zaś aleja Ujazdowska u góry. Połów go tak i pociągnij palcem wkoło, po ulicy Hygiei, a zobaczysz... ludzką głowę...

⁶ [NN], *Wystawa higieniczna. Z ostatniej chwili*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 139 (z 21 maja), s. 4.

⁷ Sęp [W. Maleszewski], *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka” 1887, nr 21 (z 27 maja), s. 322.

⁸ Tamże.

⁹ W maju 1887 roku Prus na łamach tegoż „Kuriera” (w nr. 140) opisywał swoje drugie spotkanie z doktorem: „Przed rokiem zdarzyło mi się znowu spotkać tego samego oryginała. Miał ten sam historyczny kapelusz, te same buty, ten sam wyraz fraszki na twarzy, tylko – nieco dłuższy paltot. Za to nogawice jego spodni tak wspinały się do góry, jak dwaj chłopcy włączający na drzewo po gniazda wron./ Znowu nie witając się rzekł:/ – Niech pan napisze, że trzeba by u nas otworzyć wystawę higieniczną. Bo u nas i nie żyją podług higieny, i nie znają higieny, i wcale się nią nie zajmują”, B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. 10, Warszawa 1960, s. 124.

Na głowie tej ulica Eskulapa tworzy linię oczną. Prawą brew stanowi ulica Gimnastyki, a lewą – ulica Medycyny. Część gazonów, zawarta między ulicą Zdrojową a ulicą Apollina, jest nosem, który przy nasadzie ma kompas, na łuku środkowym – wodotrysk, a na końcu – kiosk meteorologiczny, ażeby „czuć, skąd wiatr wieje”.

W tej higienicznej głowie plac Higiei tworzy usta, a pawilon nr 2 brodę. Musi to być zarazem głowa warszawska, dźwiga bowiem zamiast czapki następujące „kwestie społeczne”: piwiarnię Junga, restaurację, cukiernię i... klozety¹⁰.

Kilka dni później z równie dużą dozą humoru pisał o wystawie w „Tygodniku Ilustrowanym” Stanisław Marek Rzętkowski, krytykując jej eklektyzm:

Czego to tam nie ma na tej wystawie! Od *całusków* piernikowych p. Wróblewskiego, do stołu operacyjnego, na którym kraje się tych, co z higieną dawno rozbrat wzięli i mają już zamiar usadowić się w łodzi Charonowej – jest wszystko! Jest tedy słodka zachęta, jest i okrutna groźba, a gdyby były jeszcze trumny i karawany, byłby nawet i sens moralny tej ciekawej powiastki, która się zowie życiem [wyróż. autora]¹¹.

Po dwóch tygodniach od otwarcia ekspozycji Alfons Malinowski, ordynator Warszawskiego Szpitala dla Dzieci, konstatował: „Tegoroczna wystawa higieniczna przekonywa nas, jak jesteśmy jeszcze zacofani na polu higieny”¹². Podążając tropem tej uwagi Malinowskiego, warto się przyjrzeć bliżej relacjom z wystawy i diagnozom stanu higieny polskiego społeczeństwa, formułowanym na łamach prasy warszawskiej w 1887 roku.

Miejsce edukacji, rozrywki czy handlu?

Opisy wystawy w prasie warszawskiej z 1887 roku miały z reguły postać rzeczowej, obiektywnej relacji sprawozdawczej. Piszący zazwyczaj szczegółowo referowali, z jakich składała się działów¹³, przedstawiali jej program,

¹⁰ Tamże, s. 126.

¹¹ St. M. Rz. [S. M. Rzętkowski], *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 230 (z 28 maja), s. 354.

¹² A. Malinowski, *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 231 (z 4 maja), s. 366.

¹³ Było ich sześć: biologiczny (z sekcjami fizyko-chemiczną i pasożytniczą); wychowawczy (z sekcjami higieny indywidualnej – niemowląt, dzieci i młodzieży – oraz higieny pomieszczeń szkolnych); szpitalny; budowlany (obejmujący higienę urządzeń miejskich i domów); przemysłowy oraz statystyczny, rejestrujący na planszach m.in. stan chorób i śmiertelności, zjawiska meteorologiczne i poziom wód.

określali zadania, cytowali dane statystyczne, wyliczali darczyńców i skład komitetu organizacyjnego¹⁴, przybliżali wygląd pomieszczeń wystawowych, charakteryzowali wystawców prywatnych oraz tych, którzy reprezentowali warszawskie zakłady przemysłowe i placówki użyteczności publicznej. Wśród nadrzędnych zadań organizatorów wystawy podkreślano szczególnie cel edukacyjny, jakim było szerzenie wiedzy sanitarnej wśród społeczeństwa. Redakcja „Zdrowia” informowała: „Najpierwszym postulatem naszym w początkowych okresach przebiegu wystawy był ten, aby nadać rzeczy charakter pedagogiczny”¹⁵, zaś sprawozdawca „Gazety Rzemieślniczej” wyliczał liczne pożytki ze zwiedzania Hygepola – gorąco zachęcał, by ją obejrzeć „nie po to, aby tylko przypatrzeć się rozmaitym nowościom, lecz aby nauczyć siebie i innych, jak należy postępować, jak stosować wiedzę zdobytą przez tyle wieków do zachowania wspólnego zdrowia i życia”¹⁶.

Sprawozdawcy dosyć rzadko zdobywali się na formułowanie refleksji filozoficznych bądź sądów uogólniających, które ujawniałyby głębszy namysł nad istotą i wpływem społecznym pierwszej w kraju ekspozycji związanej ze zdrowiem Polaków. Od omówień rzeczowo-sprawozdawczych wyraźnie odcinały się cięte wypowiedzi Rzętkowskiego, dowcipne spostrzeżenia zatroskanego Prusa czy pogłębione rozważania Malinowskiego. Ostatni, opatrując swoją trzyczęściową relację z wystawy mottem z Cycerona (*Salus populi suprema lex...*), stwierdzał:

Z upadkiem cywilizacji starożytnej, średniowieczne barbarzyństwo, pospołu z ascetyzmem i pogardą życia na ziemi na korzyść życia wiecznego, było przyczyną, iż zdrowe pojęcia starożytnych Greków i Rzymian, zamiast krzewić się dalej, stopniowo uległy zagładzie. Duch ludzki dojrzewał z upośledzeniem ciała, niepomny na to, że zdrowie ciała jest podstawą zdrowia umysłu. (...) osłabienie fizycznego rozwoju pokoleń i społeczeństw zwróciło uwagę na potrzebę racjonalnego wychowania i higienicznego życia (...). Wiek XIX-y, rzecz można, wskrzesił higienę do życia i zapewnił jej prawo obywatelstwa jako nauce teoretycznej i stosowanej¹⁷.

¹⁴ Protektorką i główną fundatorką wystawy była hrabina Aleksandra Augustowa Potocka, właścicielka dóbr wilanowskich i działaczka charytatywna. W skład komitetu organizacyjnego weszli lekarze i inżynierowie związani z działalnością dobroczynną. Prezesem mianowano ojca polskiej okulistyki Wiktora Szokalskiego, na stanowiska wiceprezesów powołano patologa Henryka Łuczkiewicza, hydrologa Stanisława Janickiego, współtwórcę warszawskich wodociągów i kanalizacji Alfonsa Grotowskiego. Sekretarzem wystawy został jej pomysłodawca i promotor Józef Polak, zaś głównym kasjerem – Kazimierz Wenda.

¹⁵ Warszawa 1 czerwca 1887 r., „Zdrowie” 1887, nr 21 (czerwiec), s. 1.

¹⁶ I.K., Słowo o wystawie higienicznej, „Gazeta Rzemieślnicza” 1887, nr 20, s. 1.

¹⁷ A. Malinowski, Wystawa higieniczna w Warszawie, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 230 (z 28 maja), s. 348.

W optyce Malinowskiego przestrzeń wystawy była w dużej mierze miejscem rozrywki i spotkań towarzyskich. Po Hygeopolu przechadzały się w takt dziarskich oberków, krakowiaków i mazurów, wygrywanych przez włościańską orkiestrę Karola Namysłowskiego, rozbawione i często bezmyślne tłumy ciekawskich gapiów, którzy sprawiali wrażenie, że więcej się bawią, niż uczą. Sprawozdawca „Tygodnika Ilustrowanego” zauważał, iż plac Ujazdowski zamienił się w lunapark przystrojony:

pięknymi kioskami i pawilonami, sadzawką, fontanną i innymi ozdobami, które nadają mu raczej pozór miejsca zabawy i wypoczynku, niż miejsca higienicznych studiów (...). Nieodłączne restauracje i cukiernie zaspokajają głód i pragnienie, a gry towarzyskie na wolnym powietrzu i zabawy dla dorosłych i dzieci (...) są niemałą przynętą nawet dla tych, którzy nie korzyści naukowej, lecz przede wszystkim rozrywki na wystawie szukać będą¹⁸.

Publicyści zwracali również uwagę na „jarmarczno-handlowy” wymiar wystawy – na wielu eksponatach znajdowały się bowiem ceny sugerujące, że przedmioty można nie tylko oglądać, ale także kupować. W istocie liczni wystawcy dobrze zarabiali, sprzedając widzom swoje produkty. Sylf – sprawozdawca „Kuriera Warszawskiego” – przytaczał historię, jak to jeden z przybyszów z prowincji, widząc na krzesłach napisy „po 5 kop.”, uznał cenę na tyle atrakcyjną, iż poprosił o przysłanie na swój adres aż 20 krzesel¹⁹. W Hygeopolu można było zjeść niedrogie posiłki w cieszących się ogromnym powodzeniem tanich kuchniach, kupić między innymi takie towary, jak: „kumys na szklanki”, „pamiątkowe medale złote, srebrne i cynowe”²⁰, pierniki, wyroby czekoladowe, napoje wysokokowe itd. Nie brakowało też handlowych spekulantów, sprzedających towary nie najlepszej jakości, „w rodzaju scyzoryków, których ostrza w godzinę po kupnie kruszyły się na kawałki”²¹. Leon Winiarski pisał z oburzeniem w „Przeglądzie Tygodniowym”:

(...) niemile nas raziły te handlowo-reklamistyczne zapędy niektórych wystawców, których chwalebny zapał w tym kierunku powinien był znaleźć stosowny hamulec w łonie zarządu wystawy, gdyż przejście od poważnych naukowych okazów do takich i tym podobnych (naparstki higieniczne, manekiny dla szwaczek, korki higieniczne!) przedmiotów wzbudza uśmiech lub niesmak²².

¹⁸ A. Malinowski, *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 231 (z 4 czerwca), s. 366.

¹⁹ Zob. Sylf, *Z Hygeopola*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 146, dodatek poranny (z 27 maja), s. 3.

²⁰ [NN], *Z wystawy higienicznej*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 140 (z 22 maja), s. 3–4.

²¹ Sylf, *Z Hygeopola*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 145, dodatek poranny (z 27 maja), s. 3.

²² D-r. L.W. [L. Winiarski], *Wystawa higieniczna. III*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 24 (z 12 czerwca), s. 334.

Prus zaś pytał przekornie: „Na co cały ten zachód, bieganina i gadanina? Czy dla rozerwania nudzącego się miasta – czy dla zareklamowania doktorów, czy może dla sprzedania kilkuset paczek pierników?”²³. W sukurs przychodził mu Franciszek Reinstein, informujący czytelników „Kolców”: „Woda sodowa i pierniki bardzo licznie są reprezentowane, oddziaływają bardzo pomyślnie na kieszenie przedsiębiorców utrzymujących specjalne kioski”²⁴.

„Różnica między organem zdrowym a chorobą dotkniętym”²⁵

Warszawska publiczność najchętniej podziwiała, jak relacjonowali piszący, ciekawie urządzony dział biologiczny, a zwłaszcza jego sekcję pasożytniczą. Z baczną uwagą przyglądano się metodom szczepieniom ospy, demonstrowanym na stoisku doktora Władysława Mączewskiego; oglądano słoje z organami zmienionymi przez prątki gruźlicy, bakterie tyfusu, cholery, róży, karbunkułu; zatrzymywano się przy preparatach z odmianami rozmaitych pasożytów (takich, jak: solitery, glisty, bąblowce, włosogłówki, tasiecmce, nitkowce); słuchano wykładów wygłaszanych przez dyżurujących lekarzy-bakteriologów: Odonę Bujwidę, Antoniego Elzenberga, Józefa Przewoskiego, Stefana Jakowskiego, Wacława Mayzela i in. Najwięcej zainteresowania budziła prywatna pracownia doktora Bujwidy, urządzona z myślą o upowszechnieniu doświadczeń pasteurowskich, w której wybitny uczony, oprócz pokazów bakteriologicznych, szczepił królikom jad wścieklizny.

Skuteczność przekazu dydaktycznego sekcji pasożytniczej osłabiała jednak pewna jednostronność eksponatów, niedająca oglądającym pojęcia o różnicach między organami zdrowymi i chorymi. Pisał o tym w „Kurierze Codziennym” Maksymilian Flaum:

Wątroba i serce zmienione przez bąblowca bez wątpienia przedstawia się ciekawie. Szkoda tylko, iż obok nie wystawiono dla porównania organów tych w stanie normalnym. Niejedna bowiem z osób zwiedzających nigdy nie widziała ich i z tego powodu ocenić nie jest w stanie, o ile rzeczywiście dany organ uległ zmianom anatomicznym²⁶.

²³ B. Prus, *W jakim celu?...*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 193 (z 15 lipca), s. 2. Brak przedruku w dwudziestotomowym wydaniu krytycznym w oprac. Z. Szwejkowskiego (Warszawa 1956–1970) oraz w dwutomowym wyborze *Kronik*, oprac. przez S. Fitę (Warszawa 1987).

²⁴ Franceso [F. Reinstein], *Z wystawy higienicznej. Sprawozdanie specjalne*, „Kolce” 1887, nr 22 (z 28 maja), s. 175.

²⁵ [NN], *Wystawa higieniczna. I*, „Prawda” 1887, nr 24 (z 11 czerwca), s. 281.

²⁶ M.F. [M. Flaum], *Wystawa higieniczna. Sekcja pasożytnicza*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 183 (z 5 lipca), s. 2.

Dużą popularnością cieszył się również dział szpitalny, w którym zarządy różnych warszawskich szpitali przedstawiały plany architektoniczne swoich placówek i aranżacje wzorowo urządzonych sal dla chorych. Obejrzenie ich miało, zdaniem korespondenta „Prawdy”, przekonać mniej światły ogół do tego, że szpitale są instytucjami godnymi zaufania, oferującymi profesjonalną, „łatwiejszą niż w domu pomoc lekarską”²⁷. Winiarski zwrócił uwagę na budzącą najwięcej entuzjazmu widzów ekspozycję Warszawskiego Szpitala dla Dzieci, mianowicie model doskonale urządzonego szpitalika, pozbawiony dachu, dzięki czemu można było poznać jego urządzenie od góry, zobaczyć na przykład umieszczone w oddzielnym pokoju „trzy łóżeczka naturalnej wielkości z manekinami dzieci w strojach szpitalnych”²⁸. Zwiedzający zatrzymywali się na dłużej, jak pisano, przy wystawionej przez Szpital św. Ducha blaszanej wannie z pokrywą, służącej do rzymskich kąpielei parowych i mineralnych, leczących reumatyzm i choroby nerwowe. Józef Starkman – niestrudzony popularyzator wiedzy medycznej, prowadzący w „Bluszczu” dział higieny popularnej – wyjaśniał czytelniczkom jej właściwości lecznicze:

Różni się ona od zwykłych wanien przede wszystkim tym, że (...) ma przy sobie szczelnie zamykające się wieko, w którym znajdują się dwa otwory, jeden wielkości głowy ludzkiej opatrzonej w rodzaj kołnierza ściągającego się tasiemkami, a drugi, na przeciwnym brzegu, mniejszy, opatrzonej pokrywką, do której przymocowaną jest na drutach lampka spirytusowa. Gdy chory wszedł do wanny, przykrywa się ją wiekiem (...), głowa pozostaje na zewnątrz dla swobodnego oddychania, około szyi zawiązuje się szczelnie ów kołnierzyk z tasiemkami, a następnie zapala lampkę. Powietrze skutkiem ogrzewania się rozrzedza, a ciśnienie na skórę się zmniejsza i następuje obfita transpiracja, która w wielu cierpieniach, przeważnie zaś w nerkowych i reumatycznych, oddaje cierpiącemu wielkie ulgi²⁹.

Z eksponatami szpitalnymi sąsiadowały na wystawie akcesoria dentystyczne. Wygląd niektórych raczej przerażał, niż edukował. Jaką bowiem naukę dotyczącą dbałości o higienę jamy ustnej miał wynieść odbiorca, widząc takie eksponaty stomatologiczne, jak: „oddzielne zęby na sztyftach”, złote aparaty protetyczne „z prawdziwej złotej blachy wyrobione” czy

²⁷ [NN], *Wystawa higieniczna. II*, „Prawda” 1887, nr 25 (z 18 czerwca), s. 292.

²⁸ D-r. L.W. [L. Winiarski], *Wystawa higieniczna. III*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 24 (z 12 czerwca), s. 333.

²⁹ J. Starkman, *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Bluszczy” 1887, nr 25 (z 22 czerwca), s. 197.

„podwójną szczękę, poruszającą się za pomocą małej korby i wykazującą tak zwaną artykulację, to jest otwieranie i zamykanie szczęk”³⁰?

„Odchody mieszkańców spoczywają w dołach kloacznych...”³¹

W wielu artykułach prasowych omawianie wystawy stawało się pretekstem do stawiania diagnoz stwierdzających zacofanie polskiego społeczeństwa na polu higieny – poczynając od braku systemowej kanalizacji i zaniedbań w dziedzinie budownictwa, a kończąc na przestarzałej technologii sanitarnej i niehigienicznych warunkach życia. Eksponowane na wystawie nowoczesne sprzęty sanitarne i urządzenia higieniczne ujawniały zarazem zacofanie cywilizacyjne Polaków w tej dziedzinie.

Sprawozdawca „Biblioteki Warszawskiej” zastanawiał się nad kwestią zasadniczą: dlaczego Warszawa zdecydowała się (jako piąte miasto w kolejności po Londynie, Brukseli, Berlinie i Paryżu) na zorganizowanie wystawy higienicznej, skoro „pod wieloma względami zajmuje jedno z ostatnich miejsc co do higienicznych urządzeń społecznych, a bardzo też niepoczesne miejsce co do indywidualnych praktyk, jakie mieszkańcy jej stosują *pro domo sua*”³². Zauważał trudności z usuwaniem fekaliiów i stwierdzał, że wody gruntowe Warszawy nie nadają się do użytku domowego³³.

Stan higieny przestrzeni wielkomiejskiej oceniał jako fatalny korespondent „Prawdy”, przekonując czytelników, że skład chemiczny wód ściekowych z fabryk jest zatrważający – pisał dowcipnie: „Kropla takiej wody rozpatrzona pod mikroskopem przedstawia się jako gabinet zoologiczny i ogród botaniczny razem wzięte”³⁴. Charakteryzując warszawski system kanalizacji, odnotowywał z odrazą:

Odchody mieszkańców spoczywają w dołach kloacznych, miesiące całe ulegając gniciu i szerząc wokół woń zabójczą. Jeśli dodamy wstrętną operację oczyszczania takich dołów, przy której pobyt mieszkańca w domu jest wprost niemożliwy

³⁰ D-r. L.W. [L. Winiarski], *Wystawa higieniczna. III*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 24 (z 12 czerwca), s. 334.

³¹ [NN], *Wystawa higieniczna. VI*, „Prawda” 1887, nr 29 (z 16 lipca), s. 342.

³² B.P., *Wystawa higieniczna urządzona w Warszawie w mies[iącu] maju i czerwcu 1887-go roku*, „Biblioteka Warszawska” 1887, t. 3, s. 90.

³³ Szeroko o historii kultury sanitarnej Warszawy w końcu XIX wieku pisał Włodzimierz K. Pessel w artykule *Beczka czy spłuczka? Miasto i społeczność warszawska w początkach nowoczesnego oczyszczania*, [w:] tegoż, *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej Warszawy XIX i XX wieku*, Warszawa 2010, s. 85–230.

³⁴ [NN], *Wystawa higieniczna. IV*, „Prawda” 1887, nr 27 (z 2 lipca), s. 317.

i przewożenie w wozach często ciekących przez całe miasto – będziemy mieli całkowity obraz owego systemu³⁵.

Na wadliwy system warszawskiej kanalizacji narzekał również Maksymilian Heilpern, opisując warszawskie śmietniki, ustępy i tzw. wygodki, które „przejmują odrazą i wstrętem nawet profanów w higienie, stanowiąc nieprzebrane źródła zakażenia powietrza wszystkich domów naszych”³⁶.

Alfons Malinowski podkreślał, że w porównaniu z krajami Zachodu polskie społeczeństwo zbyt mało dba o zdrowie, „wierząc więcej w fatalność, niż w prawdy i zdobycze naukowe”³⁷. Taka postawa prowadzi, jak sądził, do karłowacenia pokoleń, niezdrowego odżywiania, niehigienicznego trybu życia i nieustających epidemii, co skutkuje wzrostem śmiertelności mieszkańców kraju nad Wisłą. Zacołanie rodaków wobec innych narodów zaznaczał także Władysław Nowicki, pisarz, filolog i pedagog, który ubolewał nad powszechnym brakiem świadomości rodziców na temat prozdrowotnego znaczenia zabaw ruchowych dzieci na wolnym powietrzu. Zwracając uwagę na eksponowaną na wystawie odzież odpowiednią dla rozwoju najmłodszych, utyskiwał: „ubioory dziecinne powszechnie u nas używane, ze wszech miar są niehigieniczne, podczas gdy trykotowe ubioory angielskie, pozbawione wszelkich guzików, farb jaskrawych, nie ścieśniają w niczym swobodnego rozwoju ciała dziecięcia i nie zabarwiają szkodliwie skóry”³⁸.

Z kolei recenzent „Biblioteki Warszawskiej”, zapisując swoje wrażenia z działu budowlanego, diagnozował zatrważający stan warszawskiej architektury – niepokoiły go nowo powstające kilkupiętrowe budynki, przypominające „koszary czynszowe (...), których podwórza przedstawiają się niby szyb kopalniany, i to jeszcze ziejący odrażliwymi wyziewami”³⁹. Wtórował mu Alfons Malinowski, piszący o wilgotnych, niewłaściwie urządzonych i nieskanalizowanych wysokich kamienicach, „podobnych raczej do koszar”, budowanych „tylko na korzyść właścicieli, a na szkodę lokatorów”⁴⁰, oraz

³⁵ [NN], *Wystawa higieniczna. VI*, „Prawda” 1887, nr 29 (z 16 lipca), s. 342.

³⁶ M. Hn. [M. Heilpern], *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Głos” 1887, nr 22 (z 4 czerwca), s. 344.

³⁷ A. Malinowski, *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 230 (z 28 maja), s. 349.

³⁸ W. Nowicki, *Sprawozdanie z działu wychowawczego na Wystawie Higienicznej*, „Bluszcz” 1887, nr 26 (z 30 czerwca), s. 206.

³⁹ B.P., *Wystawa higieniczna urządzona w Warszawie w mies[iącu] maju i czerwcu 1887-go roku*, „Biblioteka Warszawska” 1887, t. 3, s. 425.

⁴⁰ A. Malinowski, *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 232 (z 11 czerwca), s. 382.

o karygodnych warunkach sanitarnych ciasnych domów na wsi, będących „jednocześnie sypialnią, kuchnią, oborą i kurnikiem”⁴¹.

„Łatwiej wykazać braki i niedokładności niż je naprawić”⁴²

O zacofaniu Polaków w dziedzinie higieny świadczyło wiele braków samej wystawy. Budziła ona sporo kontrowersji nie tylko wśród publicystów, ale także osób zwiedzających. Przykładem niezadowolenia ostatnich może być opublikowany w „Kurierze Warszawskim” protest pięćdziesięciu studentów, stołujących się w tanich kuchniach, przeciwko sędziom, którzy nagrodzili wystawców za ekspozycję tego rodzaju jadłodajni. Studenci uważali, że nie powinny być one w ogóle prezentowane na wystawie, „ponieważ składniki instytucji, jak »garnki, miski, talerze i usługujące dziewczęta«, są rzeczą nazbyt pospolitą jako przedmiot ekspozycji, a same potrawy nie sięgają wysokiego stopnia sztuki kucharskiej”⁴³. Dyplom uznania przyznany wystawcom tanich kuchni w żaden sposób nie licował – ich zdaniem – z drogimi, niesmacznymi i niezdrowymi posiłkami serwowanymi w znanych im lokalach.

Zastrzeżenia budził też sam katalog wystawy. Treści w nim zawarte nie zawsze korespondowały z wystawianymi obiektami, co sprawiało, że publiczność oglądająca poszczególne eksponaty niejednokrotnie czuła się zagubiona. Winiarski narzekał, że „na wystawie nie urządzono ani jednego higienicznego mieszkania, ani jednego pokoju sypialnego, ani jadalni, ani izby wieśniaczej, o której tak szeroko rozwodzi się katalog na wstępie do oddziału budowlanego”⁴⁴. Heilpern podkreślał, iż mimo zamieszczonego w katalogu planu sytuacyjnego wystawy i wzorowo opracowanych wstępnych opisów każdego działu, nie może on być praktycznym przewodnikiem po wystawie, ponieważ: „Odszukanie przedmiotów wymienionych w katalogu na placu wystawy lub odwrotnie, odnalezienie w katalogu objaśnienia do okazu napotkanego na wystawie, przedstawia niepokonane niemal trudności”⁴⁵.

Dezorientacja zwiedzających miała ponadto inne przyczyny. Często nie rozumieli oni obcojęzycznych napisów i objaśnień (np. pod nazwami

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 383.

⁴³ Zob. „Zdrowie” 1887, nr 26 (listopad), s. 1.

⁴⁴ D-r. L.W. [L. Winiarski], *Wystawa higieniczna. III, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 26 (z 26 czerwca), s. 353.*

⁴⁵ M. Hn. [M. Heilpern], *Higiena kuchni (na warszawskiej wyst[awie] higienicznej)*, „Głos” 1887, nr 25 (z 25 czerwca), s. 391.

zagranicznych gier i zabaw dla dzieci w dziale wychowawczym) albo łacińskich nazw pasożytów roślinnych i zwierzęcych w oddziale pasożytniczym, „wskutek czego – jak pisał Maksymilian Flaum – dla przeciętnych osób, zwłaszcza kobiet, w godzinach tych, kiedy objaśnienia nie bywają udzielane, jest on mało przystępny”⁴⁶.

Recenzenci wskazywali sporo niedociągnięć w urządzeniu niektórych działów. Władysław Nowicki, opisując jeden z pomysłów wystawców sekcji dziecięcej (w dziale wychowawczym), mający na celu przekonanie publiczności o konieczności ruchu dla właściwego rozwoju fizycznego dzieci, zauważał, że demonstracja zabaw, gier i ćwiczeń gimnastycznych okazała się niefortunna z powodu niekarność „ruchomych eksponatów” i braku dostatecznej liczby wychowawców, którzy by koordynowali aktywność rozbrykanych dzieci. Prowadzone na oczach widzów ćwiczenia sprawiały „wrażenie zamiętu”, z którego nie mogli się oni zorientować, na czym polega prozdrowotna rola gimnastyki. Nowicki relacjonował z sarkazmem:

Nawet przez okulary największej życzliwości dla tych zabaw, nie można nie dopatrzyć się wielu stron ujemnych. Widząc tyle dziewczynek dziwacznie a arcyjaskrawo postrojonych, sztywno stąpających, mimo woli zapytujemy się: zabawa to fizyczna, pantomima jakaś, czy teatr papużek? Panowie lekarze higieniści, orzecznicy sumiennie, czy w tych obcisłych staniczkach, przy tylu zapinkach, pętelkach, guziczkach, szpelficzkach może ciało dziecięce swobodnie odbywać ruchy? Wolne ćwiczenia gimnastyczne czy też tortury nasze dzieci w oddziale higieny wychowawczej odbywać się mają?⁴⁷

Niemało obiektywności wobec aranżacji działu wychowawczego miał także sprawozdawca „Biblioteki Warszawskiej”. Prezentację higieny niemowląt ocenił jako powierzchowną, „nie dość pouczającą i wyczerpującą”; dziwiło go, „dlaczego stara instytucja publiczna, jaką jest dom podrzutków, wcale nie wystąpiła na wystawie, a przecież higiena niemowląt winna by w niej być szczególnym przedmiotem troski”⁴⁸. Skrytykował ponadto wystawców odpowiedzialnych za higienę żywienia, stwierdzając, że położyli oni zbyt wiele „nacisku na podrzędne materiały odżywcze, jak kawa, herbata, piwo, a zbyt mało na najważniejsze, jak mięso i chleb”⁴⁹ oraz że eksponowane przez nich zdrowe warzywa i owoce były zbyt rzadko zmieniane, a przez to

⁴⁶ M.F. [M. Flaum], *Wystawa higieniczna. Sekcja pasożytnicza*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 183 (z 5 lipca), s. 2.

⁴⁷ W. Nowicki, *Wystawa higieniczna w Warszawie. Sprawozdanie z działu wychowawczego*, „Bluszcz” 1887, nr 24 (z 15 czerwca), s. 189.

⁴⁸ B.P., *Wystawa higieniczna urządzona w Warszawie w mies[iącu] maju i czerwcu 1887-go roku*, „Biblioteka Warszawska” 187, t. 3, s. 428.

⁴⁹ Tamże, s. 96.

nieświeże, zatem niehigieniczne. W przeciwieństwie do większości dziennikarzy, piszących entuzjastycznie o modelu wzorcowej szkoły (naturalnej wielkości, odtworzonego w skali jeden do jednego), zauważał na koniec, iż w modelu tym nie uwzględniono tak niezbędnych urządzeń, jak piece, wentylacja i kominy, oraz nie przemyślano ekspozycji pomocy naukowych. Do wykazania braków „idealnej” szkoły dołączył się głos sprawozdawcy „Tygodnika Ilustrowanego”, Józefa Koeniga, który stwierdzał, że wystawcy zapomnieli o wyjaśnieniu odbiorcom, jak zgubny wpływ na „zdrowie umysłowe i moralne”⁵⁰ uczniów wywiera przeciążenie pracą, ciągle zwiększanie wymagań i rozszerzanie programów szkolnych.

Poważny mankament projektu całej wystawy wskazywał Maksymilian Heilpern, pisząc, iż była ona „tylko wystawą higieny miejskiej”⁵¹ i zupełnie pominięto na niej „ważną kwestię łaźni wiejskich i usuwania nieczystości po wsiach”⁵². Winiarskiemu natomiast zabrakło na wystawie ekspozycji urządzeń higienicznych takich instytucji publicznych, jak warsztaty fabryczne, więzienia, kościoły, koszary, łaźnie parowe i kąpieliska, a widząc na jednym ze stoisk gorsety dla pań, pytał ironicznie: „Cóż te mają za znaczenie na wystawie higienicznej?”⁵³.

Malinowski przewidując, że urządzona w krótkim terminie wystawa spotka się z krytyką licznych adwersarzy, słusznie zauważał, iż „łatwiej wykazać braki i niedokładności niż je naprawić”⁵⁴. Choć zazwyczaj ostro diagnozował fatalny stan higieny polskiego społeczeństwa, starał się obiektywnie ocenić znaczenie wystawy i jej wpływ na odbiorców. Przekonywał:

Cel dydaktyczny, charakter naukowy wystawy higienicznej nie zdawały się jej rokować takiego poparcia ogółu, jakim cieszyła się od chwili otwarcia. Nadspodziewanie społeczeństwo nasze umiało ocenić zadanie wystawy, a ogólne zainteresowanie się nią i pojedynczymi jej działami dowodzi, że wykształcenie naukowe daleko u nas wyżej stoi, niżby można było przypuszczać⁵⁵.

⁵⁰ J. K[oeni]g, *Szkoła i zdrowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 231 (z 4 czerwca), s. 362.

⁵¹ M. Hn. [M. Heilpern], *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Głos” 1887, nr 23 (11 czerwca), s. 361.

⁵² M. Hn. [M. Heilpern], *Niewidzialne wrogi zdrowia (Wnioski z wystawy higienicznej)*, „Głos” 1887, nr 29 (z 23 lipca), s. 455.

⁵³ D-r. L.W. [L. Winiarski], *Wystawa higieniczna. V*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 26 (z 26 czerwca), s. 354.

⁵⁴ A. Malinowski, *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 232 (z 11 czerwca), s. 383.

⁵⁵ Tamże.

„Wystawa higieniczna rzuciła dobre posiewy”⁵⁶

Jeśli miarą sukcesu wystawy miałyby być liczba zwiedzających, to można mówić o jej powodzeniu. Mimo niesprzyjającej pogody⁵⁷ obejrzało ją – jak donosiła prasa – przeszło 50 000 osób⁵⁸. Oglądający zapoznali się ze złymi nawykami i pożądanymi praktykami w zakresie higieny „ciała i mózgu”. Miarą sukcesu była też ogólnie odbierana „przejrzystość” wystawy⁵⁹ – jej stary plan i porządek, składające się w efekcie na, jak pisał Heiperln, „piękną, jednolitą i pouczającą całość (...), obliczoną na oświecenie umysłów”⁶⁰.

Dowodem wpływu społecznego wystawy stało się między innymi oddziaływanie wykładów i pokazów – cieszącej się szczególnym zainteresowaniem widzów, obszernie komentowanej przez publicystów sekcji pasożytniczej (działu biologicznego), której organizatorzy umożliwili setkom osób poznanie „czym są pasożyty i bakterie, i jaką odgrywają rolę w naszym życiu”⁶¹. Autor *Kroniki miesięcznej*, publikowanej na łamach „Zdrowia”, odnotowywał:

Pouczający fakt charakteryzujący znaczenie wystawy miał miejsce w oddziale bakteriologicznym tejże. Jedna z pań zwiedzających wystawę wysłuchawszy objaśnień o pasożytach mięsa przybyła w kilka dni potem do tegoż oddziału wystawy i przedstawiła dyżurnemu członkowi mięso z wągrami kupione na Nowym Świecie. Stan ten atologiczny dobrze rozpoznała, nabywszy doświadczenia na wystawie⁶².

Korespondent „Prawdy” wyrażał natomiast przekonanie, że gospodynie domowe wyniosły wiele pożytku z oglądania eksponatów i słuchania praktycznych wskazówek udzielanych przez wystawców sekcji fizyko-chemicznej, gdzie w „pawilonie żelaznym nauczyć się mogły, jakie pokarmy

⁵⁶ B. Prus, *W jakim celu?...*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 193 (z 15 lipca), s. 3.

⁵⁷ Przez cały czas trwania wystawy padały ciągłe deszcze, na pięćdziesiąt dni tylko pięć było całkowicie słonecznych.

⁵⁸ Józef Polak w książce wydanej po zamknięciu wystawy podawał liczbę dwukrotnie większą. Pisał: „Pomimo wszakże wyjątkowo złej pogody – zwiedziło wystawę około 100 tysięcy osób”. J. Polak, *Wystawa higieniczna w Warszawie 1887 roku*, Warszawa 1888, s. 1.

⁵⁹ Cenne uwagi na temat „przejrzystości” wystaw sformułowała Agata Sikora w artykule *Jak należy oglądać wystawę, czyli kilka słów o dziewiętnastowiecznej tęsknocie za przejrzystością*, „Napis” 2014, R. 20, s. 165–183.

⁶⁰ M. Hn. [M. Heilpern], *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Głos” 1887, nr 23 (z 11 czerwca), s. 360–361.

⁶¹ B.P., *Wystawa higieniczna urządzona w Warszawie w mies[iącu] maju i czerwcu 1887-go roku*, „Biblioteka Warszawska” 1887, t. 3, s. 425.

⁶² [NN], *Mięso z wągrami na wystawie higienicznej*, „Zdrowie” 1887, nr 22 (lipiec), s. 30.

są najodpowiedniejsze i jak je przyrządzać należy, ażeby zasadom higieny odpowiadały”⁶³, a także, w jakiego rodzaju naczyniach powinny je gotować.

Z pewnością duże wrażenie na widzach wywarł model wzorcowej szkoły, wystawiony na placu wystawowym, przed którym gromadziła się bardzo liczna publiczność⁶⁴. Publicyści pisali o właściwym usytuowaniu szkoły, oddalonej od ulicy, o ciekawych ogródkach przeznaczonych do uprawiania przez dzieci roślin; chwalili znajdujące się w niej przestronne, doskonale oświetlone sale lekcyjne, wygodne dwusiedzeniowe ławki (z wmontowanymi w nie przyrządami zapobiegającymi wadom kręgosłupa), ustawione w odpowiedniej odległości od katedry i tablicy; szatnie, umywalnie, pokój odpoczynku dla dzieci z zabawkami i książeczkami; wreszcie zauważali obecną w budynku higieniczną wygodkę z dwoma klozetami. Niemal wszyscy zwracali uwagę na znajdujący się obok modelu wzorcowej szkoły interesująco urządzonego plac do zabaw i gimnastyki na świeżym powietrzu.

Sprawozdawca „Biblioteki Warszawskiej” stwierdzał, że idea patrona wystawy, doktora Polaka, mająca na celu zachęcenie społeczeństwa do zajęcia się higieną, została urzeczywistniona, ponieważ: „Blisko 50 000 osób zwiedziło wystawę higieniczną, a przynajmniej cztery razy tyle czytało chcąc, nie chcąc o higienie i jej celach”⁶⁵, natomiast korespondent „Prawdy”, szeroko rozwodząc się nad jej rolą poznawczo-dydaktyczną, przekonywał:

Nauczyła nas wielu ciekawych i pożytecznych rzeczy: jak urządzać mieszkanie, jak się odziewać, jak odżywiać, jak wychowywać młode pokolenie, słowem, jak żyć należy, aby zdrowie utrzymać. Pogadanki popularne, których wystawcy – lekarze i przyrodnicy nie skąpili, utkwily wielu w pamięci, a miejmy nadzieję, że nie pozostaną bez wpływu na postępowanie ogółu. Nadzwyczaj pociesającym objawem było to, że zawsze miały licznych słuchaczy⁶⁶.

Winiarski, mianując siebie bezstronnym widzem, stwierdzał, że wystawa jest znakomitym przykładem, „jak to *viribus unitis* powstają rzeczy poważne, nawet w tak ciężkich warunkach, w jakich obecnie żyjemy”⁶⁷. Heilpern przekonywał, iż mimo niedokładności i braków „stanowi ona triumf

⁶³ [NN], *Wystawa higieniczna. IV*, „Prawda” 1887, nr 27 (z 2 lipca), s. 317.

⁶⁴ Por. J. Starkman, *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Bluszcz” 1887, nr 26 (z 18/30 czerwca), s. 205.

⁶⁵ B.P., *Wystawa higieniczna urządzona w Warszawie w mies[iącu] maju i czerwcu 1887-go roku*, „Biblioteka Warszawska” 187, t. 3, s. 438.

⁶⁶ [NN], *Wystawa higieniczna. VI*, „Prawda” 1887, nr 29 (z 16 lipca), s. 342.

⁶⁷ D-r. L.W. [L. Winiarski], *Wystawa higieniczna. VII*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 28 (z 10 lipca), s. 372.

inteligencji naszej”⁶⁸, jest faktem o dużej doniosłości społecznej, „który bez pozostawienia po sobie głębszych śladów przeminąć nie może”⁶⁹.

Marian Gawalewicz konstatował w „Bluszczu”:

W ostatnich czasach tak dużo nasłuchaliśmy się i naczytali o zdrowiu, że chyba ten temat stał się najpopularniejszym w bieżącej dobie, a jakkolwiek wystawa higieniczna od zeszłego tygodnia należy tylko do wspomnień Ujazdowskiego placu, echa jej długo jeszcze podsycać będą ustne i pisane rozprawy w przedmiocie, dotychczas bardzo u nas zaniedbywanym⁷⁰.

Wreszcie Prus, dokonując na łamach „Kuriera Codziennego” rzeczowego bilansu zamierzonych efektów wystawy, stwierdzał:

Może nie wszystko było nasze (...); może był chaos w ustawieniu, ubóstwo w zbiorach; niemniej jednak wystawa higieniczna rzuciła dobre posiewy.

Naprzód, dzięki jej, parękroć sto tysięcy ludzi w kraju przez dwa miesiące czytało o higienie; wyraz „higiena” klinem wbił im się w głowy.

Po wtóre – 50 000 osób oglądało wystawę własnymi oczami, a każdy widz choćby parę szczegółów musiał zatrzymać w pamięci.

Po trzecie – okazało się, że u nas bardzo wielu ludzi, może nawet nie wiedząc o tym, pracują dla higieny. Dziś praca ich uświadomiła się, dostała nowego bodźca i z czasem może się rozwinąć.

Po czwarte – członkowie rozmaitych sekcji, dzięki przyjętym obowiązkom, musieli zanurzyć się trochę w higienie i poznać ją lepiej. Tym zaś sposobem wzrosła liczba osób, mających nie tylko pojęcie o higienie, ale i popęd do jej propagowania⁷¹.

Zamknięcie wystawy przyszedł autor *Lalki* komentował z melancholią zadumą, ale też z nadzieją. Pisał:

Tak rozgłośna, tak popularna, tak na wszelkie sposoby opisywana wystawa higieniczna już zamknięta!... (...) zarząd wystawy nazywa się dziś zarządem byle j wystawy, jak człowiek, który dokonawszy pracowitego żywota, nazywa się tylko nieboszczykiem, dopóki wreszcie wszelka o nim pamięć nie zginie. Ginie jednak nie wszystko; coś zostaje. Choć pracownik kładzie się do grobu, zostają po nim, a bardzo często i mnożą się skutki jego pracy. Może tak samo będzie i z wystawą higieniczną.

⁶⁸ M. Hn. [M. Heilpern], *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Głos” 1887, nr 23 (z 11 czerwca), s. 361.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Quis [M. Gawalewicz], *Pogawędka*, „Bluszczy” 1887, nr 29 (z 20 lipca), s. 226.

⁷¹ B. Prus, *W jakim celu?...*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 193 (z 15 lipca), s. 3.

(...) na całkiem nowej drodze i to tak ważnej drodze, jak pielęgnowanie zdrowia i sił społeczeństwa, zrobiono już pierwszy krok, piękny krok; ogólna korzyść jest tak wielką, że wobec niej znikają niedokładności wystawy [podkr. autora]⁷².

I nie mylił się Prus, żywiąc nadzieję, że na „tak ważnej drodze, jak pielęgnowanie zdrowia (...), zrobiono już pierwszy krok”. Niespełna dziesięć lat później otwarto w Warszawie II Wystawę Higieniczną (1896), korygującą wady i „niedokładności” poprzedniej, w dużo większym stopniu przyczyniającą się do zmiany świadomości ówczesnych Polaków na temat higieny. Miarodajnym sukcesem edukacyjnym obu wystaw było zalegalizowane prawnie w 1898 roku Warszawskie Towarzystwo Higieniczne⁷³, mające na celu prowadzenie badań naukowych dotyczących zdrowia oraz popularyzację higieny „ciała i ducha”, skutkującą spadkiem śmiertelności i rozprzestrzeniania się chorób. Towarzystwo zaczęło wkrótce powoływać do życia szereg instytucji higienicznych, by tylko wymienić Instytut Higieny Dziecięcej im. Leona de Lenwala (1903), inicjujący w 1904 roku słynną akcję „Kropla mleka”, czy Towarzystwo Higieny Praktycznej im. Bolesława Prusa (1908). W 1910 roku, kiedy zorganizowano w Warszawie III Wystawę Higieniczną, Warszawskie Towarzystwo Higieniczne cieszyło się już powszechnym uznaniem i poparciem środowisk inteligenckich w całym kraju. W 1932 roku przekształcono je w Polskie Towarzystwo Higieniczne, które, opierając się na tradycjach dziewiętnastowiecznego ruchu higienicznego, działa do dzisiaj. Czy prężnie? Wypadałoby w tym miejscu wpaść w ton prusowskiej zadumy... Obecna działalność towarzystw naukowych stanowi bowiem przedmiot namysłu nad zupełnie już innym zagadnieniem współczesnej kultury.

Bibliografia źródłowa

[zastosowano porządek alfabetyczny wg tytułów czasopism, a w ich obrębie – chronologiczny, wg kolejności numerów]

B.P., *Wystawa higieniczna urządzona w Warszawie w mies[iącu] maju i czerwcu 1887-go roku*, „Biblioteka Warszawska” 1887, t. 3, s. 90–98, 421–438.

Sęp [Maleszewski W.], *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka” 1887, nr 21.

Nowicki W., *Wystawa Higieniczna w Warszawie. Sprawozdanie z działu wychowawczego na Wystawie Higienicznej*, „Bluszcz” 1887, nr 23–24.

Starkman J., *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Bluszcz” 1887, nr 25–26.

⁷² Tamże, s. 2–3.

⁷³ Nieformalnie działało ono już od roku 1885.

- Nowicki W., *Sprawozdanie z działu wychowawczego na Wystawie Higienicznej*, „Bluszcz” 1887, nr 26, 28.
- Quis [Gawalewicz M.], *Pogawędka*, „Bluszcz” 1887, nr 29.
- I.K., *Słówek o wystawie higienicznej*, „Gazeta Rzemieślnicza” 1887, nr 20.
- M. Hn. [Heilpern M.], *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Głos” 1887, nr 22–23.
- M. Hn. [Heilpern M.], *Higiena kuchni (na warszawskiej wyst[awie] hig[ienicznej])*, „Głos” 1887, nr 25.
- M. Hn. [Heilpern M.], *Niewidzialne wrogi zdrowia (Wnioski z wystawy higienicznej)*, „Głos” 1887, nr 28–29.
- Francesco [Reinstein F.], *Z wystawy higienicznej. Sprawozdanie specjalne*, „Kolce” 1887, nr 22.
- [NN], *Wystawa higieniczna*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 139.
- [NN], *Z wystawy higienicznej*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 140.
- M.F. [Flaum M.], *Wystawa higieniczna. Sekcja pasożytnicza*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 183.
- Prus B., *W jakim celu?...*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 193.
- [NN], *Wystawa higieniczna. Z ostatniej chwili*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 139.
- Sylf, *„Hygeopol”*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 139, dodatek poranny.
- Prus B., *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 140.
- Fulgenty [Reinstein F.], *Z przelotu po wystawie*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 140, 142.
- Sylf, *Z Hygeopola*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 140–148.
- Dr F.-n., *Wystawa higieniczna*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 147.
- [NN], *Zamknięcie wystawy*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 190.
- [B. a.], *Wystawa higieniczna, cz. I–II*, „Prawda” 1887, nr 24–25.
- [NN], *Życie społeczne. Wystawa higieniczna. I–VI*, „Prawda” 1887, nr 24–29.
- D-r L.W. [Winiarski L.], *Wystawa higieniczna. I–VII*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 22–28.
- W.M., *Wystawa higieniczna*, „Kronika Rodzinna” 1887, nr 13.
- St. M. Rz. [Rzętkowski S.M.], *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 230.
- Malinowski A., *Wystawa higieniczna w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 230–232.
- J. K[oeni]g, *Szkoła i zdrowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, nr 231.
- Polak J., *Wystawa higieniczna w Warszawie „Zdrowie”* 1887, nr 20–27, przedr. [w:] tegoż, *Wystawa higieniczna w Warszawie 1887 roku*, Warszawa 1888.
- [Redakcja], *Warszawa 1 czerwca 1887 r.*, „Zdrowie” 1887, nr 21.
- [NN], *Mięso z wągrami na wystawie higienicznej*, „Zdrowie” 1887, nr 22.

Bibliografia

- Dragański K., *II Wystawa Higieniczna w Warszawie w 1896 r. (110 rocznica)*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2006, nr 4.
- Dragański K., Żbikowski J., *Spotkania z historią Polskiego Towarzystwa Higienicznego – dr Stanisław Markiewicz*, „Hygeia Public Health” 2011, nr 46(4).
- Ekspozycje nowoczesności. Wystawy a doświadczanie procesów modernizacyjnych w Polsce (1821–1929), red. M. Litwinowicz-Droździel, I. Kurz, P. Rodak, Warszawa 2017 (tu zwłaszcza artykuł Justyny Jaworskiej, *Rozkosze Hygeopola*, s. 305–331).

- Jubileusz 100 lat Polskiego Towarzystwa Higienicznego. Materiały z uroczystości jubileuszowych PTH w roku 1998*, red. C.W. Korczak, Warszawa 1998.
- Kucharz E., *Polak Józef (1857–1928)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983.
- Pessel W.K., *Beczka czy spłuczka? Miasto i społeczność warszawska w początkach nowoczesnego oczyszczania*, [w:] tegoż, *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej Warszawy XIX i XX wieku*, Warszawa 2010.
- Polak J., *Wystawa higieniczna w Warszawie 1887 roku*, Warszawa 1888.
- Polskie Towarzystwo Higieniczne (1898–2008) 110 lat, katalog wystawy z 24 czerwca 2008*, oprac. G. Jermakowicz, J. Żbikowski, Warszawa 2008.
- Polskie Towarzystwo Higieniczne. 1898–1978*, Warszawa 1978.
- Sikora A., *Jak należy oglądać wystawę, czyli kilka słów o dziewiętnastowiecznej tęsknocie za przejrzystością*, „Napis” 2014, R. 20.
- Wiśniewski Z., *Jubileusz Polskiego Towarzystwa Higienicznego – Chwała higienistom!*, „Gazeta Lekarska” 2008, nr 11.
- Wittels K., *Dr Józef Polak – zapomniany bohater Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego*, <https://publicystyka.ngo.pl/dr-jozef-polak-zapomniany-bohater-warszawskiego-towarzystwa-higienicznego> [dostęp: 22.09.2025].

“We Are Still Backward in the Field of Hygiene”. Press Commentaries
on the First Hygienic Exhibition in Warsaw

Abstract

The article presents selected themes from press commentaries concerning the First Hygienic Exhibition in Warsaw, which was open to the public from 21 May to 11 July 1887. The analysis focuses on reports published in 1887 in the Warsaw press – in monthly journals (“Biblioteka Warszawska”, “Zdrowie”), weeklies (“Biesiada Literacka”, “Bluszcz”, “Gazeta Rzemieślnicza”, “Głos”, “Kolce”, “Kronika Rodzinna”, “Prawda”, “Przegląd Tygodniowy”, “Tygodnik Ilustrowany”), and daily newspapers (“Kurier Warszawski”, “Kurier Codzienny”). In the first part of the article, the author briefly outlines the history of the exhibition and considers how it was perceived by contemporary writers – as a space of education, entertainment, or commerce. The discussion highlights issues concerning the hygiene of Polish society, pointing out the problems most frequently noted by reporters, such as the prevention of parasitic diseases, the organization of Warsaw hospitals with properly equipped wards, the construction of urban sewage and water systems, negligence in the field of construction, personal hygiene of infants, children, and youth, as well as the conditions of school premises. The second part reconstructs contemporary diagnoses regarding the state of hygiene in Polish society in the 1880s and reflects on the role the exhibition played in shaping public awareness.

Słowa kluczowe: pierwsza Wystawa Higieniczna w Warszawie, Hygeopol, Józef Polak, prasa warszawska z 1887 r.

Keywords: First Hygienic Exhibition in Warsaw, Hygeopol, Józef Polak, Warsaw press of 1887